GONIEC KRAKOWSKI 40 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Poniedziałek 17 marca 1919. Nr. 72.

Bombardowanie dworca i centrum m. Lwowa.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 15 marca:

Litwa i Białoruś: Grupa gen. Iwaszkiewicza: **W pościgu za ustępującymi bolszewikami oddziały nasze dotarły do linii Zięcioł—Wysock—Połonka.** Grupa gen. Listowskiego: Pod Łokiczynem i Parahońskiem drobne utarczki oddziałów wywiadowczych.

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego-Rydza: W ciągu całego dnia artylerya nieprzyjacielska intenzywnie ostrzeliwała nasze pozycye i tor kolejowy na południe od Hołub. W Maniewiczach i Świdnikach **zetknęły się nasze straże przednie z większymi oddziałami nieprzyjacielskimi.** Pod Rusznowem, Kluszewem, Żytaniem **zaatakowały silniejsze oddziały ukraińskie nasze placówki.** Nieprzyjaciela odparto.

Galicya wschodnia. Grupa gen. Romera: **Artylerya ostrzeliwała Staje i Uhnów. Pod Bełzem** ożywiona działalność wywiadowcza. Grupa gen. Rozwadowskiego: **Nieprzyjaciel ostrzeliwał intenzywnie artyleryą nasze pozycye na wschód i południe od Lwowa, dworzec główny i centrum miasta. Nasze patrole wyparły Ukraińców i dotarły do Borek Dominikańskich.** Nieprzyjacielskie patrole, podsuwające się pod **Rzęsnę Ruską i Karaczynów,** zostały odparte. **Atak ukraiński na cmentarz kulparkowski odparto.** Pociąg pancerny „Piłsudczyk", przy współudziale piechoty, **wyparł Ukraińców poza rampę kolejową w Gródku Jagiellońskim.** Bateryе nasze zmusiły do milczenia artyleryę nieprzyjacielską, **ostrzeliwującą most na Wereszycy.** Grupa gen. Aleksandrowicza: **Na wschód od Sądowej Wiszni wyparły nasze oddziały nieprzyjaciela poza linię Bartiatyn—Downo i wzgórze 279.** Grupa pułk. Minkiewicza: Pod Nowym Mostem odparto oddział nieprzyjacielski. W Teleszniсy, **pod Ustrzykami rozbito większy oddział ukraiński.** Pod Chyrowem i Mościskami żywy ogień artyleryjski.

Uruchomienie linii kolejowej Przemyśl-Sądowa Wisznia.

Warszawa (Wrgb). „Kuryer Poranny" donosi: Wczoraj wieczorem tutejsze sfery wojskowe otrzymały wiadomość z Przemyśla, że linia kolejowa od Przemyśla do Sądowej Wiszni uwolnioną została od Ukraińców. Na linii tej kursowały już pociągi. Akcya wojsk polskich czyni dobre postępy.

Gen. Szeptycki dowódcą na froncie litewsko-białoruskim.

Warszawa (Wrgb). „Gazeta Warszawska" donosi. Ze strony urzędowej informują, że **generał Szeptycki, wezwany przez Piłsudskiego, — wraca z Zakopanego we środę rano, aby tegoż dnia wieczorem wyjechać na front, celem objęcia dowództwa na froncie litewsko-białoruskim**

Wilhelm musi odpowiedzieć za swe zbrodnie

Wiedeń (PAT). Havas ogłasza, że komisya dla ustalenia odpowiedzialności powzięła już ważne uchwały, które za dwa albo trzy dni nabiorą charakteru uchwał ostatecznych. Uchwały te będą opiewać, że odpowiedzialność za wybuch wojny i naruszenie integralności Belgii i Luksemburga ma charakter prawno karny, **dają więc podstawę do sądowego ścigania sprawców wojny,** a to zarówno przed trybunałami państwowymi, jak i przed trybunałem międzynarodowym. **Także Wilhelm II. nie może ominąć odpowiedzialności.**

Japonia wystąpi przeciw bolszewikom na własną rękę.

Wiedeń (PAT). „Times" donosi z Tokio: **Japończycy po stratach, jakie ponieśli z powodu ataku bolszewików na Syberyę, zdecydowali się podjąć akcyę wojskową przeciw bolszewikom na własną rękę, niezawiśle od akcyi koalicyi.** Reuter donosi z Tokio, że w obszarze Amurskim **kompania japońska została zaatakowana przez bolszewików i zniesiona.** Pułkownik japoński zaatakował następnie bolszewików i **zajął Pawłowsk.**

Wielka porażka bolszewików w Rosyi południ.

Paryż (Havas). Z Londynu donoszą do pism tutejszych: **Zwycięski pochód wojsk bolszewickich w Rosyi południowej został wstrzymany.** W powiatach Zagłębia dońskiego **komendant bolszewików Dubienko poniósł porażkę. Drugie skrzydło wojsk bolszewickich zostało odparte o 103 km. wstecz** przez wojska gen. Denikina, dążące od Nowoczerkaska. Drugi generał bolszewików, Antonow, operujący w okolicy Ekaterynburga i w okolicy Chersonu, oraz wzdłuż linii kolejowej, wiodącej na Krym, **cofnąć się musiał w nieładzie.** Główną przyczyną porażki bolszewików jest sparaliżowanie ruchu kolejowego i komunikacyi z Rosyą centralną, drugą **przyczyną masowe dezercye.**

O POLSKĄ WALUTĘ.

Trudności przy uregulowaniu waluty. — Brak pokrycia w złocie. — Zamiana dotychczasowych monet na nową walutę.

Kraków, 16 marca.

Państwo polskie musi między innemi stworzyć swą własną walutę. Chaos gospodarczy, jaki u nas dotąd panuje, tłómaczy się przedewszystkiem tem, iż na terenie ziem naszych, łączących się do samodzielnego życia, pozostaje w obiegu kilka rodzai monet, a mianowicie marka niemiecka, marka polska, rubel i korona. Waluty te, pozostałe po zaborczych rządach, całkowicie **zdeprecyonowane,** a wartość ich ponadto podlega dalszym, ciągłym zmianom i to na gorsze. Bez waluty o ustalonej wartości oczywiście normalne życie gospodarcze jest niemożliwe, gdyż niemożliwemi są wszelkie umowy, transakcye handlowe, sprzedaże, kupna i t. d. — Szkody, jakie już powstały w naszym organiźmie społecznym na skutek istnienia różnych walut i to złych, dających pole do niesłychanej spekulacyi, są ogromne i idą w miliardy.

Wobec tego stanu rzeczy konieczność uregulowania waluty jest sprawą pierwszorzędnej wagi, czego wyraz dali już reprezentanci rządu w Sejmie i liczne artykuły i broszury, wydane na ten temat przez pisarzy ekonomicznych i finansistów polskich wszystkich byłych trzech dzielnic Polski.

Głos, podniesiony z pewnej strony, iż sprawę uregulowania waluty należy odłożyć do lepszych czasów, pozostawiając dotychczasowy stan rzeczy, pozostał odosobniony, a przeważająca większość oświadcza się za pilnością i ważnością rychłego dokonania tego tak doniosłego dla całokształtu naszych gospodarczych stosunków dzieła. Oczywiście sprawa jest zbyt poważna,aby ją rząd polski miał załatwić pospiesznie, bez uprzednich szerokich dyskusyi publicznych i gruntownych przygotowawczych prac. Pierwsze ważne pytanie w tej materyi odnosi się do systemu monetarnego, na którym mamy oprzeć naszą walutę? W tym kierunku powszechnie, tak ze strony poważnych finansistów i ekonomistów polskich, oraz ze sfer rządzących oświadczono się za systemem łacińskim, konsekwencyą czego będzie to, że nasza jednostka monetowa zostanie zrównaną z frankiem. Tu istnieje jednak pewien skrupuł, a mianowicie, czy to ma być obecny frank, czy też wartość przedwojenna franka, a to ze względu, **iż obecny kurs franka nie jest ten sam, jak przed wojną, lecz niższy.** Za zrównaniem naszego złotego podług obecnego kursu franka wypowiedział się p. dr. Zygmunt Karpiński, w broszurze, wydanej przez Wydział statystyczno-naukowy Polskiej Kasy pożyczkowej; myśl ta nie jest atoli szczęśliwą, gdyż obecny kurs franka nie będzie utrwalony i niezawodnie się podniesie, związanie się przeto z obecnym stanem nie jest niczem uzasadnione i niekorzystne. Jeśli nasza waluta ma się oprzeć na systemie łacińskim, to koniecznem jest, aby **wartość złotego była równą pełnej wartości franka szwajcarskiego.**

Tu atoli powstaje nowa trudność, wypływająca z tego, iż ustalenie wartości naszej jednostki monetarnej nie możemy oprzeć na kruszcu (złocie), gdyż go nie posiadamy, lecz w drodze ustawy, co kryje w sobie cały szereg niespodzianek, jeśli się zważy na to, iż życie realne nie robi sobie wiele z wszelkich ustaw i zarządzeń.

Czy więc wartość złotego, ustanowiona w drodze sztucznej, bo na mocy ustawy, nie poparta żadną realną podstawą, utrzyma się tak w życiu wewnętrznem, jak też za granicą, należy do zakresu dobrej wiary, a nie pewności. Historya w tym kierunku poucza nas, iż w państwach dotąd ustalenie wartości monetarnej w kruszcu opierało się na już wyrobionym przedtem kursie wekslowym za granicą. Tak było z monetą austryacką a1892), tak z markami niemieckiemi, tak wreszcie przy zaprowadzeniu waluty złotej w Rosyi w roku 1897. Temu właśnie zawdzięczano, iż kurs waluty wymienionych państw **utrzymał się na równi złota** do wybuchu wojny światowej, gdyż był wypływem **nie dowolnej ustawy, lecz wynikiem ustalenia się równowagi gospodarczej tych państw.** Wojna światowa dopiero, druzgocąc całe życie gospodarcze państw i narodów, wymierzyła cios walucie, powodując jej gwałtowną deprecyacyę.

U nas w Polsce ustanowienie wartości waluty winno także być wynikiem naszej siły gospodarczej, która zależy oczywiście od szeregu czynników, na razie jeszcze nieokreślonych i nieustalonych, jak n. p. granice państwa, wysokość wywozu i przywozu, nasza sprawność gospodarcza na różnych polach wytwórczości i t. d. Te bliżej na razie nieokreślone przyczyny sprawiają, iż reforma waluty musi uwzględnić wszelkie ewentualności, jeśli nasza waluta nie ma być **rzuconą na nieokiełzane fale realnych, gospodarczych interesów,** które niestety, a może właśnie na szczęście są niezależne od woli rządzącej jednostek, grup czy partyi.

Dalszą dla nas doniosłą sprawą jest kwestya **konwersyi** dotychczasowych monet na własną walutę. W tym względzie p. Karpiński w wymienionej broszurze podaje następujące normy: a mianowicie sto marek równa się 60 złotym, sto koron 30 złotym, sto rubli równe 80 złotym. W tym stosunku do parytetu straconoby na marce 50 procent, na rublu 66 procent a na koronie 70 procent.

Niesprawiedliwość aż bije w oczy. **Posiadacz korony lub rubla straciłby więcej na wojnie, niż posiadacz marki,** która byłaby w tym wypadku uprzywilejowaną monetą. **Niezadowolenie,** jakie wywołałby taki obrót rzeczy u wielkiej części ogółu, jest nieunikniony. Sejm pol-

ski niezawodnie nie dopuści do tego, aby reforma waluty była jednostronną i krzywdzącą tak ogół, jako też choćby tylko część społeczeństwa. Co do terminu puszczenia w obieg naszych pieniędzy, to należy oznaczyć go na czas, aż będą przynajmniej **ustalone granice państwa i zawarty definitywny pokój.** Wartość naszego pieniądza za granicą zależeć będzie wtedy od polityki zewnętrznej i wewnętrznej naszego państwa, podniesienia się odbudowy i rozwoju naszego przemysłu, handlu i rolnictwa, czyli wogóle od stanu naszej wytwórczości, która wyrażać się będzie w bilansie handlowym i płatniczym. Siły gospodarcze naszego kraju pozwalają wierzyć, że kurs naszej waluty będzie dla nas korzystny, w każdym razie korzystniejszy, niż kurs marki niemieckiej i austro-niemieckiej korony. **D-ski.**

Pod rządami ruskiej dziczy.

(Wywiad „Gońca Krakowskiego" z osobą przybyłą z pod okupacyi ruskiej).

Kraków, 16 marca.

(z) Od osoby, której udało się pod przybranem nazwiskiem **wydostać z pod okupacyi ruskiej we Wschodniej Galicyi,** podajemy szereg interesujących szczegółów o panujących tam stosunkach. Zaznaczyć musimy, że wobec zorganizowanego i szeroko rozgałęzionego szpiegostwa na rzecz Ukraińców nie podajemy do publicznej wiadomości ani nazwiska tej osoby, ani miasta, z którego przybyła. Informator nasz zwrócił uwagę, na **wielką nieostrożność prasy polskiej,** która podaje częstokroć nazwiska osób i miejscowości po tamtej stronie frontu, dzięki czemu (pomijając już okoliczność, że Ukraińcy otrzymując dzienniki polskie mogą wywierać zemstę na jego rodzinie) dostarcza prasa polska materyału, **który kierujące sfery wojskowe ruskie wyzyskują.**

„Od pierwszej chwili, gdy formalnie usunięto w Galicyi wschodniej władze austryackie, Ukraińcy dzięki pomocy austryacko-niemieckiej opanowali w mieście naszem położenie.

Zapanowały więc bezwzględne rządy policyjno-wojskowe. Dotychczasowe naczelne władze usunięto. Urzędników zmuszano do przysięgi na wierność państwu ukraińskiemu. Urzędnicy Polacy solidarnie przysięgi odmówili; z czasem jednak, panujący głód i nędza skłoniły, **aczkolwiek tylko nieliczne** jednostki do zgłoszenia się do służby.

ARESZTOWANIA I REWIZYE.

Organa policyjno-wojskowe, występujące z niedającą się opisać brutalnością, rozpoczęły masowe rewizye wśród ludności polskiej, a — co za tem szło — aresztowania. **Wystarczył cień podejrzenia, jedno niebacznie rzucone słowo niechęci dla Ukraińców, zwykła denuncyacya anonimowa, by „zbrodniarza" aresztować.**

Pozatem wszystkich, którzy kiedykolwiek służyli, czy to w Legionach, czy w wojsku austryackiem, a byli Polakami, aresztowano i wywożono przeważnie do Kołomyi lub Tarnopola.

BEZLITOSNE KATOWANIE.

Tak „przestępców politycznych" jak i jeńców wojennych, poddawano **barbarzyńskiej chłoście nahajkami.** Przykładów możnaby wyliczyć bez liku. I tak: Ślusarza kolejowego M. z S. bito publicznie nahajkami aż do utraty przytomności, aż wreszcie do zbroczonej krwią i zniekształconej masy strzelił oficer ukraiński, skracając jego męki.

Kiedy na pewnym odcinku frontu wzięto małą partyę żołnierzy polskich wraz z trzema oficerami do niewoli — przez całą drogę do S. oficerów tych katowano.

Przed zawarciem zerwanego zawieszenia broni na odcinku bliżkim N. **wojska polskie wysłały parlamentarzy.**

Ukraińcy prowadzili ich z zawiązanemi oczyma, **bijąc, kopiąc ich po drodze** — a kiedy jeden z nich zwrócił na obchodzenie się z nimi uwagę konwojującemu oficerowi — **natychmiast go rozstrzelano.** Obchodzenie się z jeńcami, przechodzi potwornością swoją, najgorsze przypuszczenia.

Obdartych z ubrania, zlanych własną krwią od bicia, zgłodniałych odwożono wśród mrozów na t. zw. „lorach" do Tarnopola i Kołomyi, gdzie po umieszczeniu w barakach marli na tyfus plamisty.

ŚWIĘTOKRADZTWA.

Rozbestwione żołdactwo ruskie, którego nie zadawalały krwawe represye na bezbronnej ludności, **dopuszczało się nawet świętokradztwa.** W S. **dokonywano rewizyi za ukrytą bronią w kościele.** Kiedy podejrzenia okazały się bezpodstawne rozwścieklemi żołdacy **rzucili się na ołtarze, zrzucają z nich postumenty i figury, formalnie burząc jeden ołtarz za drugim.**

Informator nasz i kilku innych obywateli udało się ze skargą do księży ruskich, a ci poczynili starania, że kościół w S. zamknięto i rozpoczęto naprawę ołtarzy.

„MARSZ DO WARSZAWY!"

Bestyalstwo wojsk ruskich, nie oszczędzające kościołów, zniszczyło wiele zabytków kultury i sztuki. W licznych miastach zniszczono pomniki Kościuszki i Mickiewicza n. p. w S. obrąbano głowę, a w rękę włożono miotłę. W T. zmasakrowano postać Mickiewicza, a złośliwa ręka hajdamackiej bestyi wypisała: **„Marsz do Warszawy!"**

WSIE I MIASTA ZNISZCZONE.

Pomijając szkody wyrządzone na bezpośrednim terenie wojennym, **całe wsie i miasta w Galicyi wsch. przedstawiają obraz nędzy.**

Głód i śmierć z powodu szerzącej się epidemii tyfusu plamistego dziesiątkują ludność.

Rekwizycye i rabunki wojsk Petlury zabierają ostatki żywności. Ukraińcy prowadzą wojnę tylko **dzięki zaprowiantowaniu, jakiego dostarczają pod przymusem wsie polskie.**

INTELIGENCYA RUSKA.

Jakkolwiek inteligencya ruska okazuje na każdym kroku **butę i pedność siebie,** jednak z małymi wyjątkami odnosi się do rządów wojskowo-policyjnych albo nieprzychylnie, albo neutralnie. **Niektórzy żżyci od lat wielu z ludnością polską, nie tają swego niezadowolenia i oburzenia z obecnych rządów.**

STANOWISKO ŻYDÓW.

Tak samo żydzi, którzy nie dali się opanować prowodyrom „syonistycznym", poznawszy wartość Ukraińców i ich bezwzględne postępowanie **zbliżyli się do ludności polskiej.**

Niejednokrotnie opowiadający był świadkiem, iż **Żydzi ukrywali u siebie podejrzanych Polaków,** narażając się z nimi na równi na straszne represye.

Pewnego razu w mieście S. biciem i groźbą aresztowania zmuszano 16-letnią żydówkę, do wskazania miejsca pobytu Polaków, którego jednak nie wyjawiła.

Ogół żydowski oczekuje wkroczenia wojsk polskich, które nietylko dla nich, ale dla całej ludności będzie wybawieniem od męki i głodowej śmierci.

Organizacya kobiet polskich na Śląsku.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego).

Cieszyn, 15 marca.

(zl.) Kobiety-Polki, zamieszkałe na terenie Śląska Cieszyńskiego, dały w czasie wojny dowód dużej ruchliwości, zmysłu organizacyjnego i wysokiego poczucia obowiązku obywatelskiego. Nie lękając się żadnej pracy, podejmowały z całą ochotą i niestrudzoną energią robotę wszelką, na rozmaitych placówkach, opróżnionych przez mężczyzn, pełniących służbę wojskową. Poza zajęciami zawodowemi, w których godnie zastępowały nieobecnych mężów, ojców i braci, oddawały się ofiarnie pracom społecznym, filantropijnym, akcyi opieki nad uchodźcami, zbierania darów dla głodnych itp.

Przed rokiem wszystkie kobiety na Śląsku, pracujące dotąd bądź oddzielnie, bądź w poszczególnych stowarzyszeniach, złączyły się dla ogólnych celów narodowo-politycznych w Komitet Związków kobiecych, który ze znaną działaczką z Dąbrowej, p. Kiedroniową na czele, prowadził od tej pory całą akcyę narodową kobiet. Komitet ów, wypracowawszy ścisły program narodowo-polityczny, przekształcił się w jeden Związek kobiet, jednoczący w sobie przed stawicielki wszystkich odcieni politycznych.

Związek, posiadający swe koła w 11 gminach na Śląsku, wziął wybitny udział w pracach przygotowawczych do wyborów, wydał odezwę kobiet w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy, urządzał wiece dla budzenia uświadomienia narodowego wśród włościanek i t. d. Obecnie członkinie Związku podjęły żywą akcyę w celu werbowania na starej ziemi piastowskiej ochotników do wojska polskiego, oraz w celu zbierania funduszów na wspólny pomnik dla żołnierzy i ludności cywilnej, poległych w obronie Śląska. Pragną w ten sposób uwiecznić po wsze czasy pamięć tej krwi bohaterskiej, co po raz pierwszy teraz od pamiętnego Psiego Pola, tak obficie zrosiła śląską ziemię, stwierdzając tem niechybnie przynależność jej do obszarów polskiej Rzeczypospolitej.

Wśród homunkulusów

39) **Romans fantastyczno-społeczny.**

— Żadnych kobiet? żadnych kobiet? Dziś mamy rok 3190, więc już od 730 lat niema kobiet?... A ileż panowie macie lat? — zawołał profesor chwytając się rękami za głowę.

— Każdy ma 35 lat.

— No więc jakże?... skoro od przeszło siedmiu wieków niema żadnych kobiet!...

— Proszę pana profesora, ja myślę, żeśmy powaryowali — wtrącił Filip.

— Panie profesorze — odezwał się przewodnik spokojnie — my nie jesteśmy urodzeni przez kobiety.

Profesorowi oczy wyszły na wierzch, przez chwilę stał z otwartemi ustami.

— Tak? — zawołał nagle. — Za pozwoleniem, czy pan tu spadł z nieba?... Filipie, ja sądzę, że dług sen zaszkodził nam. Dostaliśmy pomięszania zmysłów!

— Ja też zawsze mówiłem, że nasz eksperyment jest niebezpieczny.

— Jesteście panowie w państwie homunkulusów — oświadczył przewodnik spokojnie. — Co to słowo znaczy, wiecie panowie dobrze.

— Homunkulusów... ludzi wyrobionych w retorcie...

Profesor dygotał.

— Tak jest.

— Więc spełnił się sen Paracelsusa! Więc spełniło się to, o czem pisał w swojej „De generatione rerum naturalium"... Więc fantastyczny obraz z „Fausta" spełnił się...

Profesor padł na fotel jakby zdruzgotany i ukrył twarz w dłoniach. Filip ze zdziwieniem patrzył na swego pana. Z dotychczasowej dyskusyi widocznie nie zdawał sobie jeszcze sprawy.

— Panie profesorze — zaczął przewodnik — sprawa przedstawia się następująco: My wszyscy, te miliony, które mieszkają w naszem państwie, jesteśmy homunkulusami. Panie profesorze, proszę przyjść do siebie, zaraz panu wszystko objaśnię. Gdy pobędzie pan pół roku między nami, pozna pan, że różnice, jakie zachodzą między nami a ludźmi pańskiej epoki, wcale nie są znaczne. To zaś, co nas odróżnia od was, wychodzi tylko na naszą korzyść. U nas niema tego wszystkiego, co w ludziach pańskiej ery było brzydkiem, i wstręt budzącem. To o czem marzono w waszych czasach, myśmy osiągnęli. Przekona się pan, że homunkulusy są szczęśliwszymi i mądrzejszymi, niż ludzie panu współcześni. Może pan rozpatrzy się najpierw w swojem mieszkaniu, już sam fakt, z jaką troskliwością przygotowywaliśmy tu wszystko dla pana, ułagodzi pańskie uprzedzenie do nas, a z czasem pozna pan sam, że my homunkulusy nie jesteśmy niczem innem, jak tylko doskonałymi ludźmi.

Słowa te wypowiedział tonem prawie ciepłym, aczkolwiek jego marmurowa twarz nie wykazywała żadnego poruszenia. Dwaj inni jego towarzysze przysłuchiwali się rozmowie spokojnie i na ich martwych twarzach nie było również najmniejszego śladu, aby oszołomienie profesora uczyniło na nich jakiekolwiek wrażenie.

— W ładne dostaliśmy się towarzystwo — pomyślał Filip. — Ludzie są fabrykatami! Same ersace! I dlatego tak do siebie podobni! Wolę już panoptikum, tam widać różne twarze!

Przewodnik ruszył dalej. Profesor szedł za nim, ale to co usłyszał, tak silnie nim wstrząsnęło, że zataczał się. Filip podbiegł ku niemu i wziął go pod ręce pocieszając:

— Proszę pana profesora, nie trzeba sobie nic złego robić. Myśmy przecież wiedzieli, że zastaniemy tu niejedną nowość. A skoro nam się ci ludzie nie podobają, to każemy sobie innych sfabrykować.

— Oto przedpokój panów — oświadczył służący otwierając drzwi. — Wprawdzie nie wiedzieliśmy dokładnie, jak wyglądały przedpokoje, sądzę jednak, że zdołaliśmy tę sprawę dobrze rozwiązać.

Profesor mimo całego zgnębienia zauważył że przedpokój czynił rzeczywiście miłe wrażenie. Na środku stał stół, którego powierzchnia czyniła wrażenie masywnej złotej płyty, az nim sofa, pokryta ciemnozielonym pluszem, oraz kilka podobnych foteli. W ścianie dębowej były powbijane złote haki dla wieszania płaszczów, a u powały zwisała złota lampa elektryczna z małemi gruszkowatemi lampkami, czyniącemi wrażenie kryształowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozruchy komunistów w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Straszne następstwa zbrodniczej agitacyi.

(Od naszego Korespondenta).

Dąbrowa, 13 marca.

Ostatnie dni krwawo zapisały się w kronikach Zagłębia Dąbrowskiego.

Po walkach ze spartakowcami w Sosnowcu, przyszła kolej na Dąbrowę.

Oznaczony strajk na dzień 12 i 13 marca, jakkolwiek w innych miejscowościach nie przyszedł do skutku, **znalazł tutaj, dzięki agitacyi komunistów, swoją aprobatę.** Już dnia 11 b. m. rozlepiano po ulicach

AFISZE, WYSTĘPUJĄCE PRZECIW „BURŻUJOM"

i wpychano je żołnierzom, starając się przynęcić ich na swoją stronę. Na tajnych zebraniach komunistów radzono długo na temat strajku; podrażnienie ich było tem większe, że władze wojskowe aresztowały im kilku agitatorów. Nawet delegatów, wysłanych w sprawie pertraktowania o uwolnienie więzionych — przymknięto.

Jak obecnie stwierdzono, istniał plan bolszewików, aby łącznie z milicyą ludową

ROZBROIĆ WOJSKO W DĄBROWIE, BĘDZINIE I SOSNOWCU,

następnie zawładnąć kopalniami i rozpocząć gospodarkę na własną rękę, zabierając się zaraz do burżujów.

Dnia 12 b. m. o wczesnym świcie, syreny kopalniane zwiastowały strajk. Wojsko zajęło wszystkie wyloty ulic, kiedy ruszyły gromady robotników z czerwonymi sztandarami. Tłum olbrzymi z kobietmi i dziećmi, parł naprzód, popędzany przez agitatorów. Poczęły się szamotania, krzyki i pogróżki. Wojsko wzywało do rozejścia się, ale posłuchu nie było.

PADŁY STRZAŁY

najpierw w górę, następnie z obu stron sypnęły się kule...

Wszczął się popłoch...

Krzyk, pisk i zamęt...

Jedno wielkie kłębowisko ludzi poczęło cisnąć się do odwrotu...

Zabierano zabitych i rannych...

W dniu tym padło czterech zabitych, siedmiu było ciężko i lżej rannych.

Kiedy opodal strajkujących szedł właśnie kapitan-audytor Turyn w stronę dworca kolejowego, z golarni Mittelmana wypadł młody żydek i trzykrotnym wystrzałem z brauninga położył go trupem na miejscu.

Za czasów okupacyi był Turyn sędzią śledczym przy sądzie wojskowym w Dąbrowie. Po ustąpieniu Austryaków — wyjechał, a w tym samym dniu rano na parę godzin przed zamachem przyjechał do Dąbrowy po swoją śmierć.

Zabity i morderca — są obaj żydami.

Cała

MILICYA LUDOWA PRZESZŁA NA STRONĘ KOMUNISTÓW,

starając się rozbroić żandarmeryę i wojsko. „Bund" stanął po stronie bolszewików.

Na zarządzenie dowództwa otoczyło w tym samym dniu wojsko kasarnie milicyi ludowej, od której zażądano wydania broni. Ustępując przed przeważającą siłą wojska, wydała milicya broń. Tutaj obeszło się bez rozlewu krwi. Wszystkich członków milicyi internowano, następnie pod silną eskortą odprowadzono na dworzec kolejowy i wywieziono do Krakowa na Montelupich.

Cała Dąbrowa jest pod wrażeniem zajść.

Wojsko wzburzone jest przeciw aranżerom zajść. Gdyby nie

USPOKAJAJĄCA INTERWENCYA OFICERÓW,

mogłoby przyjść łatwo do poważnych zajść.

Na razie w mieście uspokoiło się, ale w powietrzu czuć burzę. **Wojsko zalega ulice,** którem włóczą się strajkujący bolszewicy.

W Będzinie i Sosnowcu również przyszło do poważnych zajść i strzelaniny. Milicya ludowa obsadziła kopalnię „Paryż" i dopiero wojsko wkroczyło i rozbroiło bolszewickich bohaterów, a wszystkich członków internowano.

Strajk trwa dalej.

Bandyci rabują.

(Od naszego korespondenta).

Dąbrowa, 14 marca.

Strajk trwa dalej.

Wczoraj — we czwartek — około godz. 8 wieczorem kilkunastu bandytów rzuciło się na sklepy, w celach rabunku. Wojsko przeszkodziło im w tej wyprawie. Padło kilkanaście strzałów, ale ofiar nie było. Schwytanymi sprawcami zaopiekowało się wojsko.

Dziś odbył się pogrzeb kapitana-audytora Turyna. Ciało odwieziono z honorami wojskowymi do Będzina. A. Z.

Bł. p. sędzia Turyn.

(x) Jak się dowiadujemy, sędzia Turyn przybył do Dąbrowy prosto z Krakowa. W Krakowie **w dniu wyjazdu jego znajomi namawiali go, aby ze względu na niepokoje zatrzymał się jeszcze jeden dzień w Krakowie,** Turyn jednakże oświadczył, że musi jechać. Jak się później okazało, Turyn zabity został w 3 godziny po swojem przybyciu do Dąbrowy.

*

Wyjazd sejmowej komisyi śledczej do Zagłębia.

Warszawa (PAT). Sejm przyjął wczoraj wniosek posła Pietrzyka o natychmiastowe wysłanie delegatów poselskich dla zbadania ostatnich zajść w Zagłębiu Dąbrowskiem. Stosownie do zarządzenia marszałka, komisya administracyjna po zamknięciu obrad Sejmu odbyła zebranie, na którem **wyznaczyła 5 delegatów sejmowych** do tego zadania. Wybrani zostali **poseł Łaskota** — Zjednoczenie Ludowe, poseł **Kucharczak** — Piastowiec, poseł Pietrzyk — Narodowy Związek robotniczy, poseł **Wróblewski** — Związek ludowo-narodowy, poseł **Żuławski** — P. P. S. Wybrani **wyjechali natychmiast do Zagłębia,** gdzie zetkną się niezawodnie z komisyą ministeryalną, mającą również przeprowadzić dochodzenia, a złożoną z przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych, wojskowych i sprawiedliwości.

NA MARGINESIE.

Żołnierze — a politycy.

...Dzielnie biły się na froncie zachodnim nasze pułki poznańskie. Czytaliśmy nieraz takie komunikaty pruskiego sztabu, czytał je wraz z nami świat cały. Ale napewno my tylko rozumieliśmy, jak wielka w tych słowach mieści się tragedya. Bartek-zwycięzca ginący za wrogą sprawę.

Ostatnie doniesienia z frontów pod Lwowem wyróżniają chlubnie udział pułków poznańskich skich w walce obronnej o Lwów. Jak lwy rzucali się Wielkopolanie w ogień i — szli naprzód. Po raz pierwszy od wieków pod własnymi znakami i dla Polski.

Fortuna kołem się toczy, a sprawiedliwość dziejowa zwycięża.

* *

W Sejmie, prasie i na zgromadzeniach słyszy się ciągle o wewnętrznych niesnaskach. Ze zgorszeniem patrzymy na rozwydrzone walki stronnictw, a z niemałą boleścią na objawy dzielnicowego separatyzmu. Niestety objawów takich widzimy wiele u polityków i działaczy dawnych zaborów.

W tym samym jednak czasie, gdy w polityce panoszą się gorszące swary i prowincyonalizmy, odbywa się na polach bitew chrzest braterstwa pomiędzy synami wszystkich części Rzeczypospolitej.

Poznańczyków, Galicyan i Królewiaków wspólne, żołnierskie kryją mogiły.

* *

Żołnierz dokumentując jedność Polski naprawia błędy polityków. Czy politycy zechcą i nadal niszczyć fundamenty gmachu spojonego krwią najcenniejszych w narodzie? **Viator.**

Dr. med. Stanisław Breyer.

Telepatya, a tzw. sztuczki telepatyczne.

Telepatya jest to odczuwanie, z odległości, myśli, uczuć, wyobrażeń, wysiłków woli, innych ludzi.

Już oddawna porównywano działanie myśli na odległość z telegrafem bez drutu. Każda myśl wytwarza w mózgu drganie, które udziela się otoczeniu i może na drugi mózg działać. Jeśli przy pomocy wzroku i słuchu dostrzegamy to, co się dzieje na zewnątrz, przyczem, jak wiadomo, działanie to przenoszą fale powietrza, lub eteru, to w telepatyi możemy przypuścić innego rodzaju drgania, które przenoszą wrażenia, bez pośrednictwa zmysłów, wprost do mózgu.

Jest wielce prawdopodobnem, że jest to działanie podobne do elektromagnetycznego.

Już zwykły magnes działa silnie na pewne osoby: wywołuje drgawki, przeniesienie znieczulenia, na drugą stronę, czyli t. zw. transfert. Prądy elektryczne, krążące w ciele ludzkiem są podległe woli, wywołują dowolny skurcz mięśni; nie byłoby więc w tem nic nadnaturalnego, gdyby ta sama wola wywoływała drgania jakiejś innej, otaczającej nas materyi i za jej pośrednictwem działała na odległość. W ten sposób moglibyśmy porównać mózg z aparatem indukcyjnym, drgania, wywołane w mózgu przez myśl, z indukcyjnym prądem elektrycznym, a telepatyczne działanie myśli, z indukcyjnym prądem elektrycznym, w telegrafie bez drutu. Ponadto, podobnie jak w telegrafie bez drutu, aparat wysyłający i odbierający muszą być skonstruowane podobnie, tak samo myśl działa, na odległość, jedynie na osoby, związane pokrewieństwem, miłością, lub przyjaźnią.

To byłoby wprawdzie przypuszczenie wielce przemawiające do przekonania, jednak, bez badań ścisłych, nie mające dla nauki, większego znaczenia.

Na szczęście tak źle nie jest.

W ostatnich czasach, zwróciły na siebie powszechną uwagę odkrycia różnych promieni, wytwarzających się w żywym, ludzkim organiźmie, z których niektóre są posłuszne naszej woli.

W badaniach tych odznaczyli się dwaj Polacy: dr Julian Ochorowicz i Jodko Narkiewicz.

Dr Julian Ochorowicz wykrył nowe, wydobywające się z ciała, promienie, które nazwał sztywnymi. Jodko Narkiewicz fotografował promienie wypływające z palców, a nawet wykrył, że promienie osób, sympatyzujących z sobą, przyciągają się wzajemnie. Badacze francuscy Darget i dr Baraduc fotografowali, wydobywające się z ciał, chorych, fluidy, przybierające kształty kul, gałązek, wirów. Darget przywiązywał czułą, odpowiednio zawiniętą, kliszę fotograficzną, do czoła osoby badanej, i otrzymywał w ten sposób obrazy różnych pomyślanych przedmiotów: kija, butelki itp.

Jeśli więc telepatyę potwierdza, z jednej strony, codzienne doświadczenie życiowe, a z drugiej, odkrycia promieni działających na odległość, istnienie jej jest tem samem udowodnione.

Nie nazwiemy więc bajką, lub halucynacyą, jeśli nas zapewnia matka, że słyszała głos syna, a nawet widziała jego postać, w chwili, gdy tenże, gdzieś. w odległych stronach, życie kończył. Nie nazwiemy przywidzeniem, przeczuć, grożącego najbliższym niebezpieczeństwa. Wreszcie znikają ostateczne wątpliwości, jeśli sobie uprzytomnimy, że to, co nazywamy przestrzenią, jest jedynie formą naszego myślenia i dla jaźni nie ma znaczenia.

A teraz t. zw. sztuczki telepatyczne:

Na sali, wypełnionej doborową publicznością, wchodzi na wzniesienie mistrz sztuki telepatycznej i obiecuje odgadywać myśli obecnych, poddając się kontroli lekarzy. Kto z publiczności chce brać udział czynny w doświadczeniach opisuje na karteczce swoje żądania, t. j. czynności, jakie ma mistrz odgadnąć i wykonać, n. p.: ma się udać od tej, a tej pani, siedzącej na tem, a tem krześle, wziąć ją za rękę, zaprowadzić na wzniesienie i posadzić na stołku. Kartki te odbiera komisya i przechowuje dla kontroli. Mistrz żąda z naciskiem, by członkowie komisyi znali treść kartki, już w czasie doświadczenia; dlaczego — zaraz zobaczymy. Potem wywołuje po kolei owe osoby, które pisały na kartkach swoje żądania; służą one obecnie mistrzowi, jako medya przenoszące swoje myśli do świadomości mistrza. Medyum takie ma postępować tuż za mistrzem i, patrząc w jego kość potylicową, silnie myśleć: tak, lub nie, w lewo, w prawo, naprzód, w tył, źle, dobrze. Mistrz biegnie i wśród ciągłego magnetyzowania publiczności rzekomo wyczuwa prądy myślowe. a w rzeczywistości posługuje się najzwyklejszymi zmysłami, jak wzrok, słuch, lub dotyk.

Protest Litwy i Białorusi przeciw federacyi z Rosyą.

Warszawa (PAT). Delegacya rad polskich Litwy i Białej Rusi **protestuje przeciw najazdowi bolszewickiemu i narzuconym rządom sowieckim na Litwie i Białej Rusi. Wileński rząd sowiecki nie przedstawia woli ludności miejscowej.** Jest on ekspozyturą centralnego sowietu rosyjskiego, **nie ma więc prawa przemawiania imieniem Litwy i Białej Rusi.** Społeczeństwo polskie obu tych krajów **protestuje przeciw unii czy federacyi tych ziem z Rosyą.** Delegacya stwierdza, że **koniecznością dziejową jest najściślejsza łączność obszarów byłego wielkiego Księstwa Litewskiego z Polską.**

Sensacyjna afera w Krakowie.

W aresztach policyjnych 13 osób, jedna w więzieniu sądu karnego. — Dyrekcya policyi we własnej obronie.

Kraków, 16 marca.

Biuro prasowe K. Rz. komunikuje: Dyrekcya policyi donosi:

Władze kontrolne otrzymały wiadomość o **przewożeniu większych ilości świec i parafiny do poszczególnych miejscowości Galicyi i do Królestwa Polskiego.** Bliższe badania tej sprawy oraz urzędowe doniesienie, jakie wpłynęło do Dyrekcyi policyi o usiłowanem przekupstwie funkcyonaryusza biurowego w Wydziale górniczym K. Rz., oraz o pojawieniu się fałszywych certyfikatów wywozowych, dało podstawę do dalszych ścisłych, ustawą wskazanych dochodzeń i w następstwie do przyaresztowania osób o czyny karygodne poszlakowanych. W ostatnich dwóch dniach **aresztowano funkcyonaryusza oddziału naftowego, jednego dyrektora rafineryi nafty i kupca z Królestwa Polskiego.**

Obecnie **znajduje się w aresztach policyjnych 13 osób, a Kopystyańska, której udział już w pierwszem stadyum śledztwa został udowodniony, zestała odstawiona do więzienia Sądu krajowego karnego.**

Zarzut, czyniony organom śledczym w jednym z tutejszych dzienników, oparty na udzielaniu rzekomo zbyt zwięzłych informacyi przedstawicielom prasy, iż powodują się pewnymi względami, tak, że odnosi się wrażenie, jakoby pewnym sferom zależało na zatuszowaniu sprawy, jest zupełnie bezpodstawny.

Z natury rzeczy i w myśl przepisów ustawowych nie jest wskazanem ogłaszanie wszystkich szczegółów i wyników dochodzenia, będącego w toku, a stwierdza to także fakt, iż w tejże samej sprawie skutkiem przedwczesnej notatki dziennikarskiej natrafiono w dochodzeniu i w ujęciu sprawców na trudności, które tylko nakładem dłuższych, mozolnych poszukiwań można było pokonać.

Śledztwo w tej sprawie jest żmudne i skomplikowane, gdyż prowadzi się w kilku kierunkach, a mianowicie o usiłowane przekupstwo urzędnika (zebrany materyał odstąpiono już prokuratoryi państwa) i fałszowanie certyfikatów przewozowych o handel fałszywymi certyfikatami i o pośrednictwo w uzyskaniu certyfikatów.

Urzędnicy, prowadzący śledztwo, mimo niesłusznego podejrzenia, dążą bezwzględnie do całkowitego wyjaśnienia sprawy i wykrycia winnych.

30. SZARADY DO NAGRODY.

Ułożył Maryan Fontana.

Rozwiązanie szarad, umieszczonych poniżej, należy przesłać Redakcyi „Gońca Krakowskiego" najdalej do czwartku, dnia 27 marca 1919.

Publiczne losowanie nagród, wyznaczonych za trafne rozwiązanie tych szarad, odbędzie się w niedzielę, dnia 30 marca 1919, o godz. 12 w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego".

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO".

139.

Skończyły się wybory
I **drugie** bez końca,
Już **pierwsza** w dal umyka
Na sam widok słońca,
Wiosny już czuję tchnienie
I słyszę jęk żony,
Że nam **całość** zabierze
Wnet wszystkie korony.

140.

Pierwsza i trzecia muzyczne tony,
Paskarzom w uszach kraczą, jak wrony,
Druga i trzecia na pergaminie,
Z pierwszych wyrazów swych w świecie słynie,
Całość przychodzi zwykle we wianku,
By twoje zmysły łechtać, kochanku!

141.

DWUZNACZNIK TRZYZGŁOSKOWY.

a) Miewają czasem obcięte ogony.
b) Lubię ten owoc dobrze upieczony.

142.

Pierwsza wspak w „Aidzie" płynie,
Druga w alfabecie,
Całość z swej energii słynie.
W rządzie ją znajdziecie.

Za trafne rozwiązanie tych szarad wyznacza się trzy nagrody:

1. **Trzy kilo najprzedniejszej mąki.**
2. **Tuzin przedwojennych cygar „Trabucco".**
3. **„Wesołe rzeczy" Nema.**

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (A ZATEM I PRENUMERATORÓW):

143.

CHÓR EMERYTÓW.

Już pięć lat ściągamy pasa,
Druga trzecia nasza kasa,
Inni syci, tylko jedna
Pierwsza trzecia nasza biedna.
Schudliśmy, aż zbiera żałość,
Już nam gardłem lezie **całość!**

Za trafne rozwiązanie tej szarady wyznacza się trzy nagrody:

1. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na kwiecień 1919,** względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc.
2. **Dwa kilogramy amerykańskiej mąki.**
3. **„Rzeczy wesołe" Nema.**

Zjazd urzędników Rad powiatowych.

Kraków, 16 marca.

W dniu 15 b. m. odbyło się w sali Rady powiatowej krakowskiej zgromadzenie delegatów funkcyonaryuszy Rad powiatowych całego kraju, celem zajęcia stanowiska **wobec zamierzonej zmiany w organizacyi administracyi państwa.** Zgromadzenie zwołał zawodowy Związek urzędników Rad powiatowych. Wiceprezes Związku dr. Szczepański zagaił zebranie, stwierdzając obecność delegatów wszystkich Rad powiatowych w kraju, poczem zaproszono do honorowego przewodnictwa zjazdu prezesa Związku, marszałków powiatowych ks. Wł. Sapiehę, oraz obecnych na sali prezesów Rad powiatowych Wintera (Wieliczka), Śmiałowskiego (Grybów), Horodyńskiego (Tarnobrzeg), hr. Tarnowskiego (Nisko) oraz mającego za sobą 50 lat służby autonomicznej kasyera Rady powiatowej krakowskiej, Jana Skalskiego. Przed przystąpieniem do obrad złożył wiceprezes Związku hołd Sejmowi, naczelnikowi państwa Piłsudskiemu, prezydentowi ministrów Paderewskiemu, oraz generalnemu delegatowi Rzeczypospolitej na Galicyę, dr. Gałeckiemu. Jednogłośnie uchwalono wysłać odpowiednie telegramy.

Referaty fachowe wygłosili pp. sekretarz Bielewicz (Tarnobrzeg) i dr. Kunzek (Żywiec).

Po wyczerpującej dyskusyi która odznaczała się nadzwyczajną powagą i godnością, uchwalono jednomyślnie:

Przejęcie na etat urzędników państwowych wszystkich bez wyjątku, dotychczas w czynnej służbie pozostających urzędników i sług Rad powiatowych. Zaliczenie poszczególnych funkcyonaryuszy do tej grupy, rangi i do tego stopnia pracy, jakieby im się należało ze względu na charakter, godność, stanowisko oraz na spędzone lata w dotychczasowej służbie publicznej.

Dalej przyjęcie przez państwo obowiązków w ramach norm rządowego statutu emerytalnego.

Wybrano wreszcie Komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp. dr. Szczepański (Wieliczka), inż. Matusiński, sekretarz Bielewicz (Tarnobrzeg), dr. Kunzek (Żywiec), inż. Szczurkiewicz (Pilzno) i sekretarz Zborowski (Kraków).

Z łona Komitetu wybrana deputacya uda się do Warszawy. Imieniem klubu ludowców otrzymał Zjazd telegram z życzeniami od posłów Witosa i Rączkowskiego, a osobno od posła dr. Kiernika.

Ku biegnącemu za nim medyum odwraca się często, spogląda na nie w przelocie, zwłaszcza na każdym skręcie drogi, wiodącej do celu. Kto wie, że każda nasza myśl materyalizuje się natychmiast w odpowiadających jej ruchach, ten łatwo zrozumie, że pomimowolne ruchy medyum dają mistrzowi bardzo cenne wskazówki.

Tak zw. medyum, zbliżając się do upragnionego przez mistrza celu, uśmiecha się radośnie, przystaje, ba nawet głową potakuje. Złe medya nie tak wyraźnie objawiają myśli, lecz objawia je niemal każde. Najlepsze warunki istnieją wówczas, jeśli mistrz sympatyczny, a medyum ma dobre i czułe serduszko; wówczas idzie wszystko, jak z płatka!

A teraz proszę odgadnąć, dlaczego to mistrz tak kategorycznie żądał, by członkowie komisyi znali w czasie doświadczenia treść kartki. Oto dlatego, ponieważ i w nich ma mistrz pomimowolnych sprzymierzeńców, objawiających bardzo wyraźnie swe zadowolenie, lub nietrafnych łenie, odpowiednio do trafnych, lub nietrafnych ruchów mistrza. Ma więc mistrz doskonałych sprzymierzeńców w medyum i członkach komisyi.

Wreszcie mistrz, po krótszem, lub dłuższem błądzeniu po sali, co oczywiście zależy wyłącznie od dobroci medyum, znajduje daną osobę, odprowadza na estradę, i z tryumfem, wśród oklasków, sadza na krześle. Komisya odczytuje kartkę i rozpoczyna się nowa próba. Jeśli doświadczenie się nie uda, mistrz przypisuje winę medyum.

Jeśli tak się rzecz ma z t. zw. telepatyą bez kontaktu, to cóż dopiero mamy sądzić o t. zw. telepatyi z kontaktem, t. j. gdy mistrz trzyma medyum za rękę, lub wspólnie trzymają jakiś przedmiot, np. drut, laskę, wstążkę. Wówczas odbywa się wszystko przy pomocy czucia mięśniowego, któremu zresztą i inne zmysły dopomagają.

Mistrz przechodzi do punktu następującego: Żąda, by ktoś z widzów przyniósł swą własną fotografię, i to koniecznie swą własną i złożył ją w kopercie na stole, a mistrz odgaduje, kto był pomimo, że przez ten czas przebywać będzie w innym pokoju. Po dokonaniu tego, mistrz powraca i po długiem, bardzo długiem krążeniu po sali, właściciela fotografii odnajduje.

Któż tu w tym przypadku służył za medyum? Wszyscy zgromadzeni widzowie, którzy znowu pomimo woli dawali bardzo, a bardzo wyraźne znaki: kiwali głowami, robili głośne uwagi, niektóre panie wpadały wprost w rozpacz, lub nepomierną radość i zachwyt, zależnie od powodzenia w poszukiwaniu.

* *
*

Na tem polegają t. zw. sztuczki telepatyczne nie mające z telepatyą nic wspólnego.

W sztuczkach posługują się wyłącznie zmysłami, a więc słuchem, wzrokiem, dotykiem, natomiast prawdziwa telepatya, wyłącznie myślą. Sztuczki może wykonywać każdy, po uzyskaniu pewnej wprawy; zjawiska telepatyczne występują sporadycznie, rzadko, gdy znajdą się odpowiednie warunki, lub, wywołane się ducha, człowieka, który obok wrodzonego daru, łata całe swe siły w tym kierunku ćwiczył i to nie wobec licznego audytoryum, lecz w samotności, w niemej kontemplacyi.

Tajemnicze zjawiska przy pl. Kossaka w Krakowie

„Seans spirytystyczny“ u „Kordyana“.

Kraków, 16 marca.

WIECZORY TELEPATYCZNE I HYPNOTYCZNE.

Publiczność krakowska zmęczona twardą i smutną rzeczywistością, wieloletniemi udręczeniami wojennemi i codzienną walką w ogonkach o kawałek czarnego (jak czarnego, wiesz najlepiej świetny Magistracie!) chleba — ucieka gwałtownie od rzeczywistości i spraw rzeczywistość przypominających i szuka nowych, egzotycznych wrażeń.

Na tym podkładzie rozpoczął się w Krakowie prawdziwy kult wieczorów hypnotycznych, magnetycznych, telepatycznych i t. p. Od kilku tygodni widnieją na ulicach miasta barwne afisze, zapowiadające „wieczory sensacyjnych eksperymentów“. A więc naprzód wieczór dra Radwana, potem Kordyana, potem znowu Radwana i tak ciągle w kółko. Za każdym razem widownia bywa wysprzedana do ostatniego krzesła. Przy kasach ścisk, sabotaż kwitnie, nastrój ogólnie podniecony, każdy pragnie rzucić się w wir rzeczy i zjawisk nadzwyczajnych; jedynie tylko złodzieje kieszonkowi rezygnują z tej „nadzwyczajności“ i przyrzekają sobie święcie skrupulatne wykonywanie codziennego zawodu.

Na jednym ze swych ostatnich wieczorów w Sali Saskiej zapowiedział p. Kordyan, że **od pierwszego kwietnia zakłada Towarzystwo spirytystyczne, podzielone na kółka odbywające co tydzień seanse.** Zapowiedź ta oznaczała, iż wkraczamy **w nowe dzielnice** eksperymentów. Telepatya, hypnotyzm i magnetyzm, a więc to, z czem na publicznych wieczorach spotykaliśmy się nie było niczem nowem i już wielokrotnie omawiano je w prasie. Natomiast **seanse spirytystyczne** to rzecz w Krakowie na ogół jeszcze niepraktykowana, a pociągająca swą tajemniczością w najwyższym stopniu.

WIZYTA P. KORDYANA W REDAKCYI „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

To też byliśmy prawdziwie zadowoleni, gdy w redakcyi „Gońca“ zjawił się p. Kordyan prosząc kilku z naszych współpracowników **na seanse do swego mieszkania przy pl. Kossaka l. 5.**

TAJEMNICZY DOM.

W podnieconym ciekawością nastroju udaliśmy się **na tę niecodzienną wizytę.** Wybrało się nas kilku dziennikarzy. Późną godziną wieczorną zbliżyliśmy się do tajemniczego domu. Przywitało nas olbrzymie czarne psisko groźnem a przeciągłem ujadaniem. Nie brakuje więc i Cerbera — przemknęło przez myśl naszą. Za chwilę wsiądziemy do Charonowej łodzi, która nas przewiezie na jeden choćby wieczór w nieznaną krainę.

W SALONIE P. KORDYANA.

Wnet znaleźliśmy się we wnętrzu „świątyni“. Złożywszy w przedpokoju wierzchnie okrycia (w dalszym ciągu okaże się dlaczego ten szczegół podajemy; Red.) weszliśmy do przestronnego salonu. Tam zastaliśmy resztę Towarzystwa proszonego na seans. Był więc, redaktor „Nowości Ilustrowanych“ p. Kiciński z małżonką, prof. Gawełek, pewien oficer i kilka innych osób.

P. **Kordyan** pouczał nas, jak się należy w czasie seansu zachowywać i opowiadał ciekawe szczegóły ze swych dotychczasowych eksperymentów.

Słyszeliśmy n. p. że udało mu się kilkakrotnie rozszczepić swoją jaźń, tak, że równocześnie znajdował się w mieszkaniu swem w Krakowie i zjawiał się znajomym osobom w Zakopanem. Miało to się dziać zawsze w nocy, w czasie snu. Twierdził dalej p. Kordyan, że był już kilkakrotnie świadkiem **zmateryalizowania się zjaw.** W końcu pokazał nam gospodarz główkę dziecka ulepioną z gliny, które powstać miała nadprzyrodzony sposobem w czasie seansu. Gdy zjawiło się **medyum** p. T. udaliśmy się do następnego, małego pokoiku, oświetlonego nastrojową czerwoną lampką. Usiedliśmy w krąg dookoła stolika i podaliśmy sobie ręce, zawiązując w ten sposób t. zw. **„Koło magiczne“.** Światło zgasło i rozpoczęły się doświadczenia. Nadmienić trzeba, że drzwi od salonu, przez który prowadziła droga do przedpokoju, były zamknięte. Na wezwanie p. Kordyana skierowane do „ducha“, by ten posunięciem stolika wskazał, czy osoby usadowione są w sposób należyty, stolik posunął się raz tylko, wyznaczając nasze miejsce dla jednej z uczestniczek.

DZWONIENIE W SZYBY.

„Duchu — jeżeli jesteś daj znak trzykrotnem uderzeniem w szybę“ — wypowiedział wśród ogólnej ciszy prowadzący seans.

Po kilku minutach usłyszeliśmy przeraźliwy krzyk medyum, gwałtowne rzucanie się fotelu, na którym siedziała i ciche, trzykrotne dzwonienie w szybę.

„APORTY“.

Po chwili rozpoczęły się „aporty“. P. Kordyan zażądał od ducha przyniesienia z przedpokoju **klucza, znajdującego się** w palcie p. S. Minęła chwila. Znowu przeraźliwy krzyk medyum, szamotanie się z czemś nieznanem, stuk — **jakiś przedmiot spada na ziemię.** Odkręcamy elektrykę; na podłodze leży kamień i szalik z płaszcza p. dra M. Z kolei gasimy powtórnie światło, a p. Kordyan ponawia swe żądanie. Wśród podobnych okoliczności znajduje się w pokoju **etui z binokli p. R.** zostawion również w przedpokoju w płaszczu.

P. Kordyna tłumaczy, że przyniesieniu klucza stoi coś na zawadzie, podkreśla natomiast fakt, że przez zamknięte drzwi przyniesiono z trzeciej ubikacyi dwa przedmioty.

Prosimy o dalsze aporty. Ktoś żąda kwiatów. Tym razem istotnie pęk świeżych kwiatów spada na stolik.

Projektowaną była jeszcze próba pisma bezpośredniego, które — jak twierdzą niektórzy obecni — udała się w ubiegłym tygodniu, wobec niesłychanego zmęczenia medyum przerwaliśmy seans.

ODWROTNA STRONA MEDALU.

Taki był mniej więcej przebieg ciekawego wieczoru. — Po opuszczeniu domu p. Kordyana zapragnęliśmy rozpatrzyć raz jeszcze nasze wrażenie przy szklance wojennej czarnej kawy. I o dziwo! W atmosferze kawiarnianej, jasno oświetlonej sali, przy żywej **ludzkiej** obsłudze zbudził się zmysł krytyczny. Tajemnicze zjawiska poczęły przedstawiać nam się w innych zgoła barwach. Uwydatniła się w naszych umysłach „odwrotna strona medalu“. Krytyczne te uwagi podamy w następnych numerach.

Quidam.

Dziś dnia 16 marca 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100 markowe, koronowe, rublowe za					96,88
500	„	„	„	„	484,38
1.000	„	„	„	„	968,75
5.000	„	„	„	„	4843,75
10.000	„	„	„	„	9687,50

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Niedziela 16 marca

Św. Hilarego

Wschód słońca 5·53

Zachód słońca 5·43

Długość dnia 11·50

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Niedziela po południu: „Artykuł 264“; wieczorem: „Wachlarz lady Windermere“.

TEATR POWSZECHNY:

Niedziela po południu: „Wujaszek Alfonsa“; wieczorem: „Oj mężczyźni, mężczyźni“.

—o—

Data narodowego obudzenia się Górnego Śląska.

Pisma francuskie przytaczają ustęp mowy Bismarka z 28 stycznia 1886, wygłoszonej z powodu wzmagania się ruchu narodowego na Górnym Śląsku:

„Jestem zdumiony — mówił Bismark — widząc do jakiego stopnia żywioł polski rozwinął się na Górn. Śląs., gdyż za czasów mojej młodości nie wiedziano nic o podobnych tendencyach w tej prowincyi.

Pierwsze zjawisko tego rodzaju, o którym pamiętam, pochodziło od pewnego księdza. Było to w Izbie posłów. Ja miałem miejsce tutaj (mowca wskazuje na prawicę), podczas gdy pewien ksiądz, niejaki Szafranek, siedział po tej stronie (mówca wskazuje na lewicę) albo lepiej powiedziawszy, **stał po tej stronie.** Ks. Szafranek przyrzekł swoim zwierzchnikom, **że nigdy już nie zasiądzie na lewicy, jednakże nie przyrzekł, że nie będzie tam stał** i że nie będzie głosował z tą częścią Izby. To też posiedzenie mogło sobie trwać nawet 6 godzin, a on przecież **stał ciągle, jak posąg,** składając dowód siły muskularnej, którą musiałem podziwiać mimowoli.

To była pierwsza nuta polska w kwestyi Górnego Śląska“.

Dodamy, że ks. Szafranek był posłem do Sejmu pruskiego pomiędzy rokiem 1848 a 1852.

—o—

Twierdze niemieckie dla Polski!

(P.) Według wiadomości nadeszłych z Paryża, zapadła już decyzya co do losu twierdz niemieckich. Wszystkie twierdze zatem na **granicy** francuskiej **mają być zupełnie zniesione,** natomiast na wschodzie **mają być zachowane częścią ze względu na Polskę, której przypadną, częścią ze względu na bolszewików,** przeciw którym stanowić będą osłonę.

—o—

Kobieta w Sejmie.

(Wręb) Prasa warszawska podnosi duży sukces wczoraj po raz pierwszy przemawiały. Panie Moraczewska i Moczydłowska przemawiały jedynie i rzeczowo.

„Gazeta Poranna“ poświęca przemówieniom pań posłów osobny artykulik. Ubrane — pisze w czarne suknie, obie brunetki, p. Moraczewska mówi altem, sopran p. Moczydłowskiej odbijał donośniej i silniej. P. Moraczewska mówi z temperamentem, akcentując silnie spółgłoski syczące, płynnie żywo i lepiej od swego męża. P. Moczydłowska jest świetną mówczynią.

—o—

Komunikacya telefoniczna.

Komunikacya telefoniczna prywatna wewnątrz kraju jest aż do odwołania dozwolona na następujących głównych liniach telefonicznych, znajdujących się poza sferą działań wojennych:

Warszawa - Radom - Kielce - Kraków, Warszawa - Lublin - Kraków, Warszawa - Łuków Biała, Warszawa - Łomża, Warszawa - Mława, Warszawa - Płock, Warszawa - Włocławek, Warszawa - Łódź - Kalisz, Warszawa - Częstochowa - Kraków, Kraków - Tarnów - Jarosław, Kraków - Nowy Sącz.

Komunikacya telefoniczna wojskowa na tych liniach ma jednakże zawsze pierwszeństwo przed cywilną.

Dowództwo okręgów Generalnych zarządza w zakresie ich działania dopuszczenie komunikacyi telefonicznej prywatnej na liniach lokalnych. Komunikacya telefoniczna i telegraficzna zagranicą jest dozwolona przez Czechy, Austryę i Węgry pod ścisłą kontrolą i cenzurą D. O. G. w Krakowie.

O przywrócenie ruchu pocztowego z Wiedniem.

(R) Jak się dowiadujemy otrzymał inspektorat pocztowy w Krakowie zaproszenie ze strony władz czeskich na konferencyę do Bogumina, na której omawiana będzie **sprawa przywrócenia ruchu pocztowego na linii Kraków—Wiedeń.**

—o—

Kłamliwe doniesienia prasy czeskiej

Biuro Prasowe Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego nadsyła nam następujące pismo:

Wydział górniczo-przemysłowo-handl. Rady Narodowej prosi o zamieszczenie w prasie polskiej:

„Wobec pojawiających się w prasie niemieckiej i czeskiej notatek i odezw do górników rozlepionych w Karwinie, jakoby w sprawie węglowej nastąpiła ugoda albo porozumienie między państwem polskim a czesko-słowackiem, wydział górniczo-przemysłowo-handlowy Rady Narodowej **zaprzecza kategoryczni erelacyom jakoby taka ugoda była zawarta i aby przed spełnieniem zasadniczych postulatów ugoda wogóle przyszła do skutku.“**

Podpisano: inż. Ciechocki, dyr. Czapliński.

—o—

Były król grecki bez środków do życia.

„Daily Expres“ donosi z Genewy, że były król grecki, który obecnie przebywa w Szwajcaryi, nie otrzymuje z kraju żadnych przesyłek pieniężnych, wskutek czego pozbawiony jest środków do życia. Królowa musiała sprzedać swoje kosztowności, by wyrównać rachunek hotelowy.

—o—

Plenarne posiedzenie krak. Izby handlowej.

(y) Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Izby handlowej.

Prez. Epstein przedstawił ogólną sytuacyę handlową, polityczną, dalej poruszył sprawy szkół zawodowych.

Następnie przedłożono preliminarz budżetowy, który wynosi w wydatkach ogólnych 427.658 koron. Preliminarz przyjęto. Uchwolono na pokrycie wydatków objętych preliminarzem 10%

do państwowego powszechnego podatku zarobkowego, opłacanego od przedsiębiorstw, zobowiązanych do publicznego składania rachunków oraz uchwalono upoważnić prezydyum do zaciągnięcia pożyczki hipotecznej w kwocie 150 tys. koron. Pożyczka ta ma służyć na pokrycie zaległych odsetek od rat pożyczkowych i amortyzacyjnych kapitału pożyczkowego wraz z odsetkami zwłoki, które wynoszą po koniec 1918 r. około 100.000 koron.

Następnie uchwalono zmianę statutu pensyjnego dla urzędników i służby Izby, wedle dosłownego brzmienia statutu Izby lwowskiej z poprawką, że lata służby stałej zrównane są z urzędnikami kancelaryjnymi.

Naczelnik biura kolejowego p. Bunt przedłożył projekt budowy 5 nowych linii kolejowych. Mianowicie: 1) Kraków-Zagłębie Dąbr., 2) Kraków-Kocmyrzów-Jędrzejów, 3) linia nadwiślańska Kraków-Dęblin, 4) Kraków,Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna i 5) Rzeszów-Nisko. — W końcu omawiano budowę dworca osobowego w Krakowie.

Przeprowadzone wybory dały następujący wynik: prezydent Tad. Epstein. wiceprez. Jan Peroś, delegat Izby do prezydyum Wład. Zawojski, skarbnik Józef Jawornicki

—o—

WOBEC ZAINTERESOWANIA SIĘ PUBLICZNOŚCI KRAKOWSKIEJ zjawiskami z dziedziny telepatyi, hypnozy, spirytyzmu i t. p., objawiającego się tłumnem jej uczestnictwem w wieczorach dra Radwana i „Kordyana“ zamieszczamy w dzisiejszym numerze uwagi naukowe p. dra Breyera „O telepatyi i t. zw. sztuczkach telepatycznych“, tudzież na innem miejscu opis seansu u „Kordyana“, w którym uczestniczyli członkowie redakcyi „Gońca“.

DRUGI ARKUSZ POWIEŚCI Gastona Leroux p. t „Człowiek który powrócił z tamtego świata“ zamieścimy jako dodatek do num. jutrz. Nowi prenumeratorzy otrzymają początek tej senzacyjnej powieści bezpłatnie.

MINISTER ZDROWIA W KRAKOWIE. Wczoraj przybył do Krakowa minister zdrowia dr Janiszewski w celu przejęcia spraw sanitarnych Galicyi pod bezpośredni zarząd ministerstwa zdrowia. Ministrowi towarzyszą: sekretarz ministerstwa dr Jan Zahorski, radca prawny ministerstwa dr Jan Klott i referent budżetowy p. Czaraszkiewicz.

Dziś o godz. 1 w południe w lokalu Komisyi Rządzącej (w pałacu Krzysztoforów) minister zdrowia będzie udzielał audencyi.

MINISTER APROWIZACYI W KRAKOWIE. Dnia 17 b. m. przyjeżdża do Krakowa p. minister aprowizacyi Antoni Minkiewicz. Audencyi udzielać będzie w wydziale aprowizacyjnym Komisyi Rządzącej w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 8, I p., dnia 17 b. m. od godz. 5 do 7 wieczorem.

SZEFEM SEKCYI W MINISTERSTWIE OŚWIATY (wydział adm. szkolnictwa) zamianowany został prof. dr Karol Dawidowski.

GOŚCIE ZAGRANICZNI. Na dziś zapowiedziane przybycie do Krakowa dziennikarza amerykańskiego p. Mackenzie, przyjaciela znanego pułkownika House. Przybył także do Krakowa amerykański wojskowy attache z Bukaresztu. Obaj ci panowie udają się w dalszą podróż w specyalnych celach. Prócz tego przybyło do Krakowa paru jeszcze gości angielskich którzy mają powierzone rozmaite czynności urzędowe.

W SPRAWIE EMERYTUR WOJSKOWYCH. W przejeździe do Wiednia bawi w Krakowie delegacya warszawskiego min. spraw wojskowych w osobach pp.: przewodniczącego, radcy ministeryalnego inż. Stanisława Odyńca, podpułk. hr. Łubieńskiego i Witosława Koliska. Delegacya wyjeżdża w sprawie przejęcia funduszu wojskowych emerytów, wdów i sierót na Skarb polski. Wyjazd delegacyi nastąpi w niedzielę w południe od Trzebini, do pociągu koalicyjnego zdążającego przez Pragę do Paryża.

W SPRAWACH NAFTOWYCH. W Krakowie bawi misya zagraniczna, złożona z pp.: kap. Henry Dupont, kap. Claudo Ducles i por. Pawła simon, która już raz była w Krakowie, a obecnie przybyła z Przemyśla.. Członkowie misyi bawili w Limanowej w sprawach naftowych. Kap. Dupont dnia 16 wyjeżdża do Warszawy, dwaj i nni członkowie misyi pozostają parę dni w Krakowie.

OBRADY KOMENDANTÓW STRAŻY OBYW. odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa Naczelnego Komitetu r. m. dra Schneidra. Obradowano nad sprawą pewnych uzupełnień w organizacyi Straży obyw. Powzięto szereg uchwał, które zwracają się przeciw rozwiązaniu Straży.

PREZES ZWIĄZKU PODHALAN w Krakowie zaprasza i wzywa wszystkich Podhalan, zamieszkałych w Krakowie, do jawienia się gromadnego w sali obrad Magistratu, I p., w niedzielę 16 b. m. o godz. 11 rano na uroczyste zebranie Zjazdu Kół obrony Spiża, Orawy i Podhala, oraz na wieczornicę w sali hotelu Pollera o godz. 6 wieczorem.

SPRZEDAŻ SMALCU AMERYKAŃSKIEGO. Wydział apr. K. Rz. przystąpił do rozdziału 2 transp. smalcu amerykańskiego tak, że miasto Kraków otrzymało dotąd łącznie 4 wagony tego tłuszczu. — Sprzedaż przeprowadzą zarówno konsumy dla swoich członków, jak i sklepy miejskie wobec tego, że zarząd miasta objął ważniejszą ilość tego towaru. — Sprzedaż dokonywać się będzie na podstawie kart chlebowych, a mianowicie w ilości do 1 kg. na jedną legitymacye w cenie po 25 K za 1 kg.

ZNIESIENIE REKWIZYCYI METALI. Biuro Przemysłu rękodzieł i handlu K. Rz. rozporządzeniem z dnia 7 marca b. r. znosi istniejące dotychczas rekwizycye i obowiązek oddawania sprzętów i przedmiotów metalowych z miedzi. niklu, aluminium, ołowiu i cyny.

W SPRAWIE UCHODŹCÓW Z GALICYI WSCHODNIEJ. Wobec coraz większego napływu uchodźców z Galicyi wschodniej (z samego Lwowa wyjechało przeszło 20.000 osób), których część znaczna przedostała się wśród wielkich trudów z okolic zajętych przez Ukraińców, a większość pozbawiona jest wszelkich środków i sposobu do życia, wniósł krakowski Komitet ratunkowy (Uniwersytet) w dniu 24 lutego 1919 petycyę do Sejmu na ręce marszałka Trampczyńskiego, do Prezydyum Rady ministrów na ręce prezydenta Paderewskiego i do ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz Opieki społecznej, o utworzeniu niezwłocznie osobnego urzędu opieki nad uchodźcami, wyposażonego w odpowiednie kompetencye i środki, jakimi pomoc obywatelska nie rozporządza w dostatecznej mierze. Zarazem prosił Komitet o zaopiekowanie się urzędnikami i nauczycielstwem, którzy uszli z poza linii walk, pozbawieni przez Ukraińców swych stanowisk.

Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu utworzyła właśnie taki osobny urząd opieki nad uchodźcami z kresów zashodnich, jak ogłaszają dzienniki poznańskie z dnia 8 marca b. r.

Prezydyum Rady ministrów zażądało dotąd tylko wykazów urzędników i nauczycielstwa ze wschodniej Galicyi, pozbawionej stanowisk i przebywających w Galicyi zachodniej. Wykazy te zbiera Komitet krakowski i odsyła bezzwłocznie do ministerstwa. — Co jednak zrobiły dotąd Sejm i ministerstwa dla uchodźców, którzy nie są urzędnikami publicznymi?

Z RADY SZKOLNEJ KRAJOWEJ komunikują: Minister W. R. i O. P. powałał do ministerstwa w Warszawie członków Rady szkolnej krajowej radcę dra Okęckiego, inspektorów krajowych dra Opaszyńskiego i M. Siwaka, oraz dyrektora gimnazyalnego dra Zagórowskiego, dotychczasowego sekretarza prezydyalnego w Radzie szkolnej krajowej.

ADA SARI-SZAJERÓWNA. Jedyna dziś polska śpiewaczka koloraturowa, która jest stałym gościem największych oper zagranicznych, a szczególnie we Włoszech i Rosyi, da się słyszeć u nas jeszcze raz w obecnym sezonie w sobotę dnia 22 b. m. w sali Sokoła. Wraz z sławną artystką współdziała w koncercie urządzanym przez Krakowski biuro koncertowe Bujański doskonały chór akademicki, z dyr. Wallek-Walewskim na czele.

OSTATNI WIECZÓR DRA RADWANA odbędzie się dziś w niedzielę w sali Sokoła o godz. 7 wieczór.

(cz) **RUCH TRAMWAJOWY** na linii Lubicz-Salwator jest niżej krytyki. Można czekać godzinę (dosłownie godzinę) nim nadejdzie żądany wóz. Wobec takiego zredukowania kursujących wozów, panuje tam przy wysiadaniu i wsiadaniu straszny ścisk. Ludzie, którym się spieszy i którzy czekali godzinę na błocie i deszczo są zdenerwowani i aby znaleść dla siebie miejsce spychają jedni drugich, przyczem nie trudno o wypadek. Nie pomogą tutaj nawoływania do publiczności i nterwencya policyi. To zaradzić może tylko sama Dyrekcya kr. tramwajów, dodając taką ilość wozów, by były wystarczające dla potrzeby publiczności. Tak dalej być nie może chociażby ze względu na bezpieczeństwa publiczne, to też mamy nadzieję, że Dyrekcya z całą energią usunie panujące braki.

(cz) **SAMOBÓJSTWO.** Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na Podgórze do domu ul. Bonarka 12, gdzie mieszkający tam Woźnicki Jan, wyrobnik w celu samobójczym oblał się naftą i podpalił. Lekarz pogotowia skonstatował śmierć.

(cz). **PODWÓJNY ZAWOD.** Wobec panujących obecnie stosunków są ludzie, którym jeden zawód nie wystarcza i szukają sobie różnych źrodeł i różnych rzek, czasem złotodajnych. Panu Janowi Bilińskiemu oprawcy miejskiemu uprzykrzyło się polowanie na nieostemplowane pieski (a może nawet żałosne jęki biednych delikwentów zanadto rozstrajały mu nerwy), dość, że pan oprawca jął się innego rzemiosła. Dobrał sobie kompana w osobie Adama Kruga i obaj urządzili eskapadę do wozu kolejowego na Grzegórzkach, gdzie „ewakuowali“ 10 beczek piwa, z których pięć (niestety) zdołali już wypić. — Przyjemną zabawę i sutą libacye przerwała „mistrzom“ policya.

(r) **UCIECZKA BANDYTY.** Znany bandyta Antoni Wójcik, lat 27, który dopuścił się licznych napadów bandyckich w okolicy Krakowa, zdołał zbiedz z aresztów policyjnych i grasuje wspólnie z Janem Jakoterem w powiecie miechowskim, gd zie dokonuje śmiałych napadów rabunkowych. Za bandytami urządziła policya obławę.

(r.) **POSTRZELENIE WŁAMYWACZA.** Wczoraj wieczorem w jednym z szynków przy ul. Wielickiej w Podgórzu, żołnierz policyjny Riedel rozpoznał w jednym z wesoło zabawiających się gości i znanego bandytę i włamywacza Jana Serafina, lat 41. — Serafin widząc, że żołnierze chce go aresztować, uciekł tylnemi drzwami i wdrapał się na dach jednego z domów. Żołnierz strzelił do bandyty i zranił go w nogę. Mimo to jednak bandyta zwlókł się z dachu i schronił na cmentarzu podgórskim, gdzie udało się za nim kilku żołnierzy policyjnych. Ci widząc, że Serafin znów chce uciekać wystrzelili do niego i zranili ciężko. Serafin jest znanym bandytą i włamywaczem. Swego czasu z kilku innymi bandytami włamał się do kasy na Grzegórzkach, gdzie zrabował kilkadziesiąt tysięcy koron. Aresztowany symulował chorego i umieszczono go dla zbadania w szpitalu garnizonowym skąd umknął.

Ciężko rannego Serafina odwieziono do szpitala garnizonowego.

POCZTA LOTNICZA MIĘDZY EGIPTEM A INDYAMI. W Izbie gmin generał Seely podał do wiadomości, że będzie urządzoną pocztowa służba lotnicza między Egiptem a Indyami. Zbudowano już hydroplan, który ma przebywać wspomnianą drogę w stu godzinach i będzie mógł zabierać ze sobą 6 tysięcy kilogramów przesyłek. Planowanem jest także zbudowanie samolotu, któryby mógł zabierać 9 tys. kg przesyłek.

NIEMCY NIE WYSADZILI W POWIETRZE TWIERDZY GRODZIEŃSKIEJ. „Dziennik Powszechny“ donosi: Osoba przybyła onegdaj do Warszawy opowiada, że w Grodnie są jeszcze Niemcy. Pogłoska o wysadzeniu twierdzy w powietrze przez Niemców nie sprawdziła się. Niemcy wysadzili tylko w powietrze magazyn prochu, aby proch nie dostał się ani w ręce bolszewików, ani w ręce Polaków.

WALKA Z RUBLEM JEST WALKA Z BOLSZEWIZMEM. „Vorwaerts“ donosi: Urząd skarbowy przedłożył zgromadzeniu narodowemu projekt ustawy zabraniającej handlu rublami i płacenia nimi w Niemczech. Zarządzenie to ma położyć kres agitacyi bolszewickiej w Niemczech.

—o—

SPROSTOWANIE. Do zamieszczonego w II numerze naszego artykułu wkradł się błąd zecerski:

Mianowicie na **200 urzędników** w ministerstwie handlu, przemysłu, jest nie jak mylnie podano 60, ale **6 z urzędników z Galicyi.**

TELEGRAMY

Wiceprezes komitetu paryskiego u Piłsudskiego.

Warszawa (Wręb). Wczoraj złożył dłuższą wizytę Piłsudskiemu wiceprezes Komitetu Narodowego w Paryżu, Maurycy hr. Zamoyski. Ordynat **Zamoyski w niedzielę wraca do Paryża.**

—o—

Sprawca zamachu na Clemenceau skazany na śmierć

Wieden (PAT). Z Paryża donoszą, że Cottin, który wykonał zamach na prezydenta ministrów Clemenceau, został skazany na śmierć.

—o—

Jak subskrybują pożyczkę Francuzi...

Paryż (PAT). Wysokość pożyczki obrony narodowej we Francyi podniosła się w ciągu drugiej połowy lutego o **909 milionów,** przewyższając subskrypcyę za pierwszą połowę lutego, która przyniosła **849 milion.** Ogółem subskrypcya **za cały luty wyniosła 1.754 milionów.** Wypuszczenie bonów losowych przyniosło **w ciągu lutego 1.373 miliony.**

—o—

Wojna pochłonęła czwartą część ludności Serbii.

Wiedeń (PAT). Według statystyki, Serbia wystawiła wogóle w czasie wojny armię, liczącą 600.000 żołnierzy. Z tych **poległo 369.617,** to jest mniej więcej połowa. Jeżeli się zważy śmiertelność wśród ludności cywilnej, wywołaną stosunkami wojennymi, oraz śmiertelność wśród osób internowanych przez Austro-Węgry, otrzyma się rezultat, że **Serbia w czasie wojny straciła milion ludzi czyli jedną czwartą część całej swej ludności.**

Samoloty ambulansowe w Ameryce.

Nowy Jork (PAT). Wczoraj przewieziono rannego angielskiego porucznika z lotniska w Rookawey do szpitala św. Łazarza, aeroplanem ambulansowym, **w 49 minut.** Dotychczas odległość tę aeroplan ambulansowy **mógł przebyć w godzinę i kwadrans.**

Niemieccy urzędnicy w Poznańskiem

będą równouprawnieni z Polakami.

Poznań (PAT). Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej ogłasza odezwę do tutejszej ludności, a przedewszystkiem do urzędników niemieckich. W ludność tutejszą a przedewszystkiem w urzędników narodowości niemieckiej wmawia się, że ludność polska i rząd polski chce pozbawić ich mienia i że się nie pozwoli na dalszy ich pobyt w Polsce. To znieważa nas do **kategorycznego zapewnienia wszystkich obywateli narodowości niemieckiej, że ani teraz, ani w przyszłości nie stanie się im żadna krzywda.**

Co się tyczy urzędników, to ze względu na położenie polityczne nie tylko przysługuje komisaryatowi prawo, lecz wprost **obowiązek zaprowadzenia ważniejszych zmian w stanie urzędniczym.** Zmiany te będą przedewszystkiem polegały na tem, że **skasuje się stanowiska, stworzone swojego czasu tylko dla antypolskiej polityki rządu prusko-niemieckiego,** dalej na tem, że **usunie się bezwzględnie tych urzędników, którzy w jakikolwiek sposób prowokowali i prześladowali Polaków.**

Poza tem, wychodząc zawsze z zasady ludzkości i sprawiedliwości, **możemy wszystkich urzędników narodowości niemieckiej zapewnić, że nie tylko rząd polski przyjmie ich pod dotychczasowymi warunkami, lecz i materyalnie postawi się ich na równi z urzędnikami polskimi,** to znaczy, że **będą pobierali prawdopodobnie wyższo pobory, niż dotychczas.** Tak jedno, jak i drugie zależeć będzie od tego, czy odnośni urzędnicy będą postępowali zawsze **odpowiednio do zmienionego położenia prawno-państwowego i politycznego,** bądź od tego, **czy nauczą się języka polskiego** odpowiednio do wymagań urzędów, przez nich zajmowanych.

Koalicya zabrania Austryi połączyć się z Niemcami.

Wiedeń (PAT). „Abend" donosi z Genewy: Prasa tutejsza dowiaduje się z Paryża, że **sprawa przyłączenia niemieckiej Austryi do Niemiec została już przez kongres pokojowy odmownie rozstrzygnięta.** Decyzya przyszła do skutku wobec zwrotu, jaki dokonał się we Włoszech, które przyłączyły się do stanowiska Francyi. **Koalicya pragnie przygotować teren do utworzenia związku państw naddunajskich.** „Temps" ponownie występuje za zneutralizowaniem niemieckiej Austryi.

Zjazd delegatów straży kresowej.

Lublin. (PAT). Wczoraj odbył się w Lublinie zjazd delegatów kół powiatowych straży kresowej. Najważniejszym punktem porządku dziennego była sprawa **rozszerzenia działalności na powiaty Wołynia, Litwy i Białorusi,** oraz wybór nowego zarządu.

Dekret o małżeństwach w wojsku polskiem.

Warszawa (PAT). Wódz naczelny ogłosił dekret, normujący zawieranie małżeństw przez wojskowych. **Nie mogą oni zawierać małżeństw bez pozwolenia zwierzchności,** z wyjątkiem wojskowych, pozostających w zapasie i dymisyonowanych.

Warszawa za zburzeniem prawosławnego soboru.

Warszawa (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi: Poruszona w radzie miejskiej i w magistracie sprawa zburzenia soboru prawosławnego na placu Saskim, stała się tematem rozpraw na ostatniem posiedzeniu rady ministrów. Decyzya jeszcze nie zapadła. Dyskusya ujawniła prawie jednomyślnie pogląd, że **sobór powinien być zniesiony, a cenniejsze fragmenty i dzieła sztuki przechowane.**

Rokowania niemiecko-polskie w Poznaniu.

Poznań (PAT). W komisyi międzysojuszniczej w Poznaniu toczyły się obrady bądź na posiedzeniu plenarnem, bądź w podkomisyach. Podkomisyi takich utworzono trzy, a mianowicie podkomisyę wojskową, która pracowała nad ustaleniem linii demarkacyjnej między wojskiem polskiem a niemieckiem, oraz zajmuje się sprawami Grenzschutzu i Heimatschutzu, dalej podkomisyę polityczną i podkomisyę ekonomiczną. **Podkomisya wojskwa szybko załatwiła się ze swojem zadaniem, określając linię demarkacyjną i warunki rozejmu.** Z wynikami obrad tej podkomisyi **udali się członkowie wojskowej delegacyi niemieckiej do Kołobrzega, celem porozumienia się z główną kwaterą niemiecką. Stamtąd do tej pory do Poznania nie wrócili.** Delegaci niem. opóźnienie to **tłumaczą trudnościami komunikacyjnemi.** Podkomisya polityczna zajmowała się gwarancyami i opieką nad życiem i mieniem oraz swobodami obywatelskiemi i narodowemi obu narodów i to nie tylko w części dzielnicy, zajętej przez wojska polskie, ale w całym zaborze.

Poznań. (PAT) Wczoraj **wrócili z głównej kwatery niemieckiej w Kołobrzegu wojskowi członkowie misyi niemieckiej.** Zarazem wrócili br. Rechenberg i Drews, którzy także w czwartek wyjechali po ostateczne wskazówki do Berlina.

Nowe łgarstwa niemieckie.

Poznań. (PAT) Od kilku dni **gazety niemieckie znów gwałtownie napadają na Polaków,** utrzymując, że oddziały polskie postępują zaczepnie na rozmaitych odcinkach, z czego wynika, że **Polacy pierwsi nie uznają już rozejmu.** Oficyalny komunikat niemiecki z dnia 11 b. m. zawiera na końcu następujący ustęp: Wobec tego zdają się potwierdzac różne wiadomości, wedle których Polacy nie uznają już rozejmu. Zbytecznem jest chyba zaznaczać, że **twierdzenie to Niemców jest wierutnem kłamstwem.**

Paryż. (Havas) „Matin" donosi, że lotnik, uor. Lenaitre, który wzniósł się z towarzyszem w Brukseli 12 b. m., wylądował w Casablanca, przejechawszy **1900 km. w ciągu 11 godzin w 2 etapach. Koleją przebywa się tę drogę w ciągu 6 dni.**

Niemcy ewakuują Szlezwig.

Paryż. (PAT). Podróżni przybywający ze Sztokholmu podają wiele faktów, wskazujących na to, że **wojska niemieckie będą ewakuować Szleswig północny,** a w każdym razie graniczne okręgi. Ewakuacya ma się zacząć w najbliższym czasie.

Konflikt włosko-chorwacki.

Berlin (PAT). W Splicie wylądowały wojska włoskie. Na przedstawienia chorwackiego mieszczaństwa, oświadczył angielski admirał, dowódca portu, że **Włosi mają takie same prawa jak i inni zwycięzcy. Angielskie wojska i okręty odpłynęły, a komendę objął włoski generał.** Amerykańskie bataliony opuściły miasto. Hiszpański konsul, mający pieczę nad interesami obywateli Ameryki, wezwał Amerykan, aby się przygotowali do odjazdu, gdyż **Ameryka pragnie w czasie tego konfliktu pozostać zupełnie neutralną.**

Czeskie utrudnienia paszportowe.

Praga (PAT). Ministerstwo kolejowe ogłasza: Stacye kolejowe otrzymały ponownie rozkaz, zarządzający, że **podróżnym nie mają być wydawane bilety do podróży poza granice państwa czesko-słowackiego, szczególnie do Wiednia,** o ile podróżni ci nie wykażą się ważnym paszportem. Ważne są tylko paszporty, wydane po dniu 23 października 1918 roku. Paszporty, wydane imieniem t. zw. rządu krajowego niemieckich Czech, kraju Sudeckiego, jako też **dokumenty, wydane w czasie polskiej okupacyi (!) obszaru Cieszyńskiego** i okupacyi niemiecko-austryackiej kilku części Czech i Morawy, przez **władze polskie i przez władze niemiecko-austryackie nie są ważne.**

Konferencye Wilsona.

Paryż (PAT). Wilson po przybyciu do Paryża w piątek po południu **odbywał konferencye z wielu uczestnikami konferencyi pokojowej,** najpierw przyjął Lloyda Georgea i Sharpa. Po ukończeniu rozmowy z nimi udał się Wilson do hotelu Crillon, gdzie **w apartamentach pułkownika House miał dłuższą konferencyę z pp. Clemenceau i Lloydem George.** Wilson bardzo gorąco winszował p. Clemenceau szybkiego powrotu do zdrowia po zbrodniczym zamachu, skierowanym przeciw niemu i wyraził w imieniu swojem i Stanów zupełne zadowolenie z tego powodu. Konferencya przeciągnęła się do godz. 5 po południu. Następnie **Wilson w towarzystwie swej żony udał się do pałacu Elizejskiego, aby złożyć wizytę pp. Poincaro.**

Pomoc Ameryki dla uchodźców wojennych.

Nowy Jork. (PAT). Amerykański Czerwony Krzyż organizuje **pomoc dla uchodźców z krajów sprzymierzonych.** Przewiezie on we wszelki możliwy sposób uchodźców **z półn. Francyi, Belgii, Włoch, państwa czesko-słowackiego, Rumunii, Grecyi, Polski, Macedonii i Albanii.** — Pierwsze kroki pomocy będą poczynione przez radę wojenną amerykańskiego Czerwonego Krzyża. **Instytucya ta wysyła do Europy 13.000.000 funtów tkanin wartości 4,500.000.000 dolarów.**

Kongres komunistyczny w Moskwie.

Berlin. (PAT). W Moskwie odbył się z początkiem b. r. kongres komunistyczny. Podczas obrad, **Lenin zwrócił się przeciw międzynarodowemu kongresowi w Bernie, oraz przeciw szeregowi wybitnych działaczy socyalistycznych, którym odmówił prawa przedstawicielstwa proletaryatu.** Lenin twierdził, że **jedynym przedstawicielem proletaryatu jest kongres komunistyczny** i zakończył swoją mowę wezwaniem **do szerokiej propagandy międzynarodowej.**

Wilhelm Hohenzollern na wygnaniu.

Berlin, 13 marca.

(m-m) Wilhelm Hohenzollern ze swoją **żoną** przebywa dotychczas w zamku Amerongen **w** Holandyi.

W przeciwstawieniu do Karola Habsburga, który żyje sobie swobodnie i wesoło bawi **się** w swojem Eckertsau — życie byłej pary cesarskiej niemieckiej upływa cicho, spokojnie, pod nieustanną kontrolą żandarmów i policyi.

Kto chce dostać się do zamku, musi udać **się** naprzód do mieszkania zarządcy, gdzie otrzymuje kartę wstępu, którą następnie przy bramie kontroluje żandarm. Kontrola ta powtarza się jeszcze raz drugi przy bramie wewnętrznej.

Świta, która pozostała wierną Wilhelmowi, jest bardzo nieliczna. Była cesarzowa ma **tylko** jedną damę dworu przy sobie.

Wilhelm i jego żona postarzeli się bardzo i zdają się być zupełnie złamani swojem obecnem położeniem.

Były „Kaiser" odbywa spacery po ogrodzie zamkowym, poza mur, otaczający zamek, **nie** wychodzi wcale. Niekiedy zajmuje się rąbaniem drzewa.

Z powodu wilgotnego klimatu nabawił się dokliwego cierpienia uszu.

Sprawozdawca „Nieuwe Rotterdamsche Courant" powiada, że odosobnienie byłej pary cesarskiej jest kompletnem, a cały tryb życia utrzymany na stopie jak największej prostoty.

Pogłoski o tem, jakoby Wilhelm miał zmienić miejsce pobytu — są nieprawdziwe.

Były cesarz czyta pilnie dzienniki. Cała korespondencya, skierowana zarówno do Wilhelma, jak i do jego świty, przechodzi przez cenzurę.

Dwanaście wielkich automobilów **Daimlera,** którymi Wilhelm z towarzyszami przybył **do** Holandyi, odesłano z powrotem do **Niemiec.** Pozostawiono byłemu cesarzowi do **użytku tylko** dwa samochody. Również cesarski pociąg został zwrócony republice niemieckiej.

*

Wiedeń, 13 marca.

Według doniesień z Amsterdamu, były **cesarz** Wilhelm wyraził życzenie aby go sądził **berliński trybunał rewolucyjny.**

Eks-cesarz kieruje się zapewne przekonaniem, że „kruk krukowi oka nie wydziobie", gdy tymczasem stawienie go przed trybunałem ludów mogłoby grozić mu Dyabelska Wyspa lub czemś jeszcze gorszem.

WESOŁY KĄCIK.

— Jak długo jedzie się z Polski do Francyi?
— Dwie doby.
— A z Francyi do Polski?
— Zapytaj się pan Hallera.

„Szczutek".

POSEŁ YGREK.

Czem Ygrek jest w sejmie? — pytano Michała
Ten odrzekł: Dam odpowiedź zdaje się niemylną:
Wszakże sejm jest to ciało, no a wszystkie ciała
Oprócz części frontowej mają i część tylną.

„Djabeł".

KOMISYA RZĄDZĄCA WYDZIAŁ ADMINISTRACYI.
L. 3607/W. adm. 723

Konkurs.

W celu obsadzenia dwóch posad kancelistów policyi w XI klasie rangi z systemizowanymi poborami, w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie rozpisuje się konkurs, w terminie do wnoszenia podań do końca kwietnia 1919 roku.

O posady ubiegać się mogą.

1) Podoficerowie b. austryackiej armii i żandarmeryi, posiadający certyfikaty urzędnicze, oraz podoficerowie wojska polskiego, posiadający warunki do otrzymania certyfikatu urzędniczego, według dawnych austryackich przepisów.

2) Na mocy uchwały Wydziału wykonawczego K. Rz. z dn. 4 lutego 1919 funkcyonaryusze władz administracyjnych zatrudnieni conajmniej w charakterze oficyantów, którzy przynajmniej przez dwanaście lat pełnią zadowalająco obowiązki przy władzach polityczno-administracyjnych, lub policyjnych, a obecnie złożyli przyrzeczenie służbowe rządowi polskiemu i posiadają wymogi przewidziane w § 9 ustawy z dnia 17 marca 1855 Dz. pp. Nr. 52.

Ubiegający się winni w oznaczonym terminie wnieść udokumentowane podania wprost do Wydziału administracyi Komisyi Rządzącej względnie za pośrednictwem swej władzy służbowej.

Wydział Administracyi Komisyi Rządzącej
Noel m. p.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Kobarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.